

ŚLEDZTWO

Tajemnica śmiertelnego strzału w Kościelisku

Od policyjnej kuli zginął młody mężczyzna. Jedna z opinii biegłych sugeruje, że nie był to zwykły wypadek – ustaliła „Rzeczpospolita”.

WIKTOR FERFECKI

27 czerwca ubiegłego roku w Kościelisku doszło do wydarzenia, które wstrząsnęło Podhalem. Funkcjonariusze patrolowali teren ośrodka biathlonowego w Kirach, na którym dochodziło do kradzieży paliwa z maszyn budowlanych, wykorzystywanych do budowy tras biegowych. Podczas pościgu za domniemanymi sprawcami policyjna kula trafiła w głowę i zabiła 28-latkę, który pozostawił narzeczoną w zaawansowanej ciąży. Sprawa od

początku przedstawiana była jako wypadek, a prokuratura prowadziła śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Z ustaleń „Rzeczpospolitej” wynika, że za przyczynę tej tezie można uznać jeden z istotnych dowodów.

Chodzi o opinię, wydaną 30 marca przez biegłych Instytutu Ekspertyz Sądowych im. prof. dr. Jana Sehna w Krakowie. Odległość, z jakiej padł strzał, określili oni na zaledwie około 50 cm. Do takich wniosków doszli, badając rozmieszczenie tzw. cząstek GSR, czyli pozostałości po wystrzale z broni palnej.

– Cząsteczki GSR osadzają się zarówno na celu, jak i strzelającym – tłumaczy prof. Brunon Hołyst, specjalista od

kryminalistyki i kryminologii. – Takie badanie jest bardzo istotne z powodów procesowych, bo pozwala na ustalenie okoliczności oddania strzału. Tego rodzaju ekspertyzy nie wolno lekceważyć – dodaje ekspert.

Istnienie opinii potwierdza rzecznik Prokuratury Okręgowej w Krakowie Janusz Hnatko. Jednak podkreśla, że „ustalenia poczynione na podstawie pozostałych dowodów zebranych w śledztwie nie potwierdzają, aby strzał padł z bliskiej odległości”.

– Biegli IES im. prof. Jana Sehna w Krakowie wydali opinię związaną z rozmieszczeniem cząstek powystrzałowych GSR po blisko roku od ich powołania. W tym czasie

uzyskano szereg innych dowodów, w tym opinię biegłych Collegium Medicum UJ, opinię balistyczną, a także przesłuchano szereg świadków i przeprowadzono eksperyment procesowy w zakresie natężenia światła na miejscu zdarzenia – informuje.

Odnośnie do analiz cząstek GSR podkreśla, że biegli wydali opinię bez wglądu w później przeprowadzone dowody i w dodatku w tzw. sytuacji modelowej. Oznacza to, że nie wzięli pod uwagę dynamiki zdarzenia, a także założyli, że nie doszło do kontaminacji śladów, czyli ich zanieczyszczenia, np. w trakcie udzielania pomocy pokrzywdzonemu. – Biegli zastrzegli, że pełną i ostateczną opinię wydadzą po zapoznaniu się z

całością zebranego materiału dowodowego – dodaje prok. Hnatko.

Jednak czy kolejna opinia biegłych, po uwzględnieniu kontaminacji śladów, może prowadzić do wniosku, że strzelano z dużo większej odległości? Wątpi w to prof. Hołyst. – Jeśli strzał nastąpił z pobliza, to pozostawił dużą ilość cząstek GSR – zauważa.

W dodatku o tym, że strzelano z niewielkiej odległości, od początku przekonana była rodzina zmarłego. – To była egzekucja – przekonywał po wypadku niedoszły teść zastrzelonego. A narzeczona zmarłego osobiście odnalazła łuskę po naboju. Jej zdaniem miejsce, w którym leżała, może świadczyć o tym, że strzał padł z bliska.

Rodzina mówiła również w mediach, że nie wierzy, by męczyzna był złodziejem. Jednak po zdarzeniu policja informowała, że przy denacie znaleziono kominiarkę, a w pobliżu kanistry na paliwo z gumowym wężkiem. – Dowody zgromadzone w śledztwie wskazują na działanie kradzieży paliwa w inkryminowanym miejscu i czasie – mówi prokurator Janusz Hnatko.

Funkcjonariusz, z którego broni padł strzał, przebywał po tym zdarzeniu na zwolnieniu lekarskim. Mł. insp. Sebastian Gleń, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie, informuje, że obecnie „pełni on aktywną służbę”.